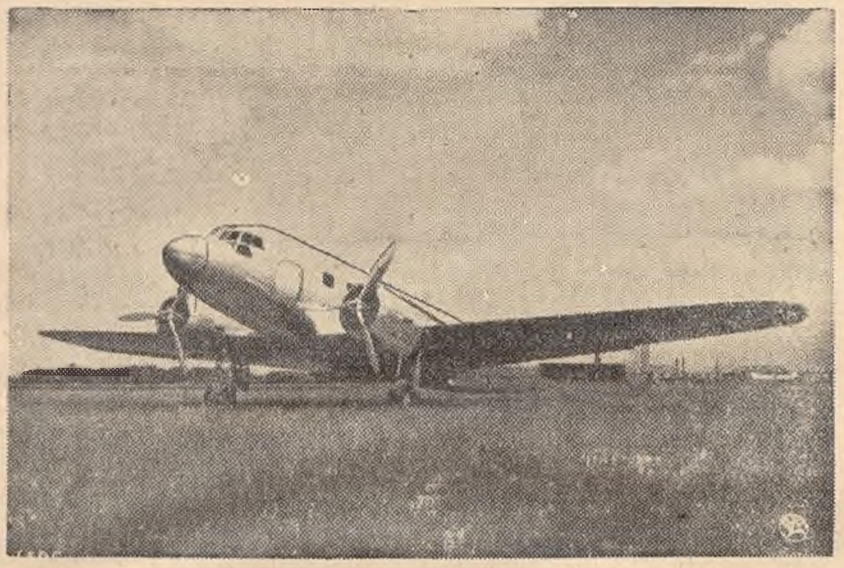
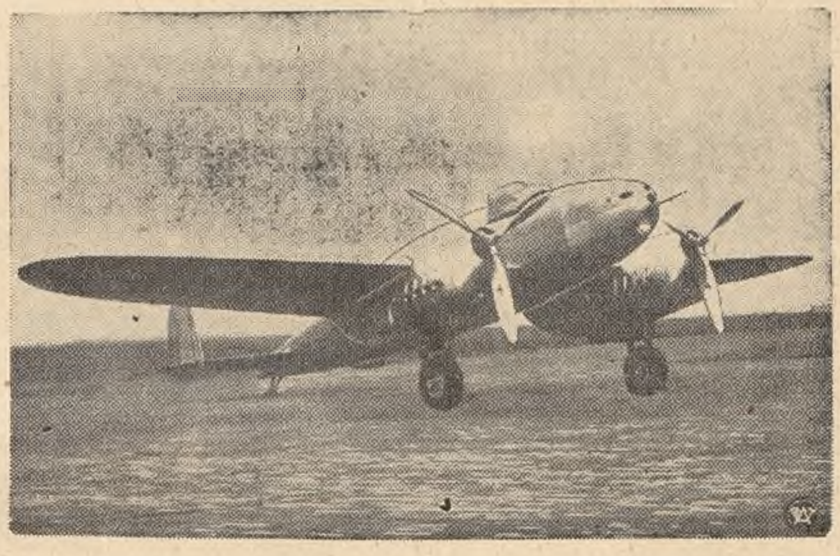
Rok III. Lwów, dnia 13 listopada 1938 r. Nr 46

Nasza Praca

Tygodnik dla wsi.





POLSKIE STALOWE SKRZYDŁA.

Produkcja samolotów w Polsce wzrasta z każdym dniem dzięki pracy polskiego konstruktora i polskiego robotnika. — Reprodukujemy dwa samoloty wojskowe polskie, które zostaną wystawione w Paryżu. Są to: samolot dalekiego bombardowania „Łoś" i samolot wojskowy „Wilk".

NARÓD POD BRONIĄ.

„Listopadowa Obrona Lwowa dobyła z polskiej ludności tego miasta rzadko w historii spotykaną ofiarność na ten wielki a krwawy trud żołnierski, którego wynikiem był polski Lwów. W nader wielkim zasięgu zjednoczyły się przed 20 laty męstwo i poświęcenie zarówno dzieci, jak starców, mężczyzn i kobiet, pracownika umysłowego i tego, co pracą fizyczną na chleb codzienny się trudzi, młodzieży z ławy szkolnej, i tej, którą ulica chowa. Wszyscy oni pospołu, bez różnicy płci, wieku, wyznania, zawodu i pochodzenia w bezprzykładnym zdemokratyzowaniu się dali piękny przykład tego, co potrafi zjednoczony wielkim hasłem naród pod bronią".

Tak piszą autorzy przedmowy do III tomu „Obrony Lwowa", który został wydany w tych dniach.

I rzeczywiście — jak wynika z zestawień dokonanych po żmudnych, dokładnych badaniach — w walce o polskość Lwowa wzięło udział całe społeczeństwo polskie. Wśród obrońców Lwowa było 1374 młodzieży szkolnej, 753 urzędników, nauczycieli i profesorów, 21 przedstawicieli duchowieństwa, 1039 rzemieślników i przemysłowców, 148 robotników, 100 kupców, 119 chłopów. A granica wieku obrońców Lwowa wahała się od 9 do 76 lat.

Jak i w jakich warunkach walczyli Obrońcy Lwowa? Mówił o tym w r. 1923 Marszałek Józef Piłsudski w sali Rady Miejskiej we Lwowie:

„Stało tu wojsko tak źle ubrane, wojsko tak licho wyekwipowane, wojsko tak źle opatrzone, wojsko, stojące na samej peryferii wielkiego miasta i broniące się na 60 kilometrowej przestrzeni, na froncie, gdzie się ludzie nieledwie plecami o siebie opierali. Było to takie sprzeczne z wszelką strategią, że zdawało się niemożliwe, by ludzie ci mogli długo się utrzymać. Jeżeli zdołali, to właśnie dzięki wartości moralnej. Żołnierz na tym przedmurzu naszej Polski, którym jest Lwów, gdzie wszystkie wiatry ze wszystkich kierunków dają sobie rendez-vous, gdzie zatem jest względnie trudno wytrzymać nawet dobrze ubranemu człowiekowi, ów wytrzymał nieraz pół nago, nieraz boso, nieraz głodny, gdyż aprowizacji dostatecznej dać nie było można.

Wszędzie, gdzie byłem, widziałem ducha i pewność, że się utrzyma. Kampania lwowska należała zdaniem moim do najcięższych rzeczy, które żołnierze wytrzymali. Nie dziwię się wcale wrażeniu cudzoziemców, którzy ze łzami w oczach opowiadali mi o bohaterstwie żołnierza naszego, który w takich warunkach pracować jest w stanie. Mówili mi, że jeżeli kiedykolwiek wątpili o prawach Polski do Lwowa, to widok żołnierza polskiego, który w tych warunkach, w tym piekle życiowym, w którym żaden inny żołnierz dwa tygodnie przetrwaćby nie potrafił, to widok tych żołnierzy, którzy z zapałem bronili tego miasta, był dostatecznym motywem, aby przyznać go Polsce...

Tu codziennie trzeba było walczyć o nadzieję, codziennie walczyć o siłę wytrwania. Wojsko rozrzucone na samym brzegu miasta, tramwajem jeździło do okopów, wracając tramwajem z placówki do kawiarni, mieszając się z ludnością. Ludność stawała się wojskiem, wojsko stawało się ludnością. Żaden wpływ dowódców nie mógł być tak silny, jak to codzienne przenikanie wojska do ludności i ludności do wojska. Istniała codzienna zależność ludności od dobrego lub złego humoru swego obrońcy. A trwało to tak miesiącami.

I kiedym ja jako sędzia wojskowy, dający nagrody, odznaczający ludzi, myślał i przemyśliwał nad kampanią pod Lwowem, to wielkie zasługi waszego miasta oceniłem tak, jakbym miał jednego zbiorowego żołnierza i ozdobiłem Lwów krzyżem orderu „Viruti Militari", tak, że wy jesteście jedynym miastem w Polsce, które z mojej ręki, jako Naczelnego Wodza, za pracę wojenną, za wytrwałość otrzymało ten order..."

A w dziesięć lat po listopadzie 1918 r. tak pisał o Obrońcach Lwowa X. Arcyb. Józef Teodorowicz:

„Oni to ruszają z miejsca sprawę zupełnie już po ludzku osądzoną i przepadłą — oni mocy materialnej wojska i karabinów przeciwstawiają moc szczytnej ofiary, oni dziecięcem szaleństwem tworzą kadry dla politycznej, narodowej i państwowej myśli, oni wbrew głosowi rodzin, jak i wbrew wołaniu rozsądku tworzą czyn przyszłego zwycięstwa...

Oni to wykuwają wielką myśl dziejową Polski na jej nowej karcie i w swych grobowcach i mogiłach; oni wreszcie zaraz na wstępie dziejów wskrzeszonej Polski owionęli nas wzniosłym porywem i tak szczytną ofiarą, że rozszerzyła się ona w nadziei narodu w jego żywotną przyszłość".

Wiadomości bieżące.

O spokój i normalny tok życia.

W ostatnich tygodniach wydarzył się na terenie Lwowa szereg wystąpień ukraińskich. Z drugiej strony młodzież polska zareagowała czynnie. Przyczyniło się to do zaognienia atmosfery w województwach południowo-wschodnich.

W związku z wytworzoną sytuacją odbyła się 3 bm. konferencja, na której p. wojewoda Alfred Biłyk przedstawił reprezentantom prasy polskiej, ruskiej i żydowskiej obraz położenia i środki jakich władze użyją, aby utrzymać spokój.

Przyczyny niepokoju, który zapanował ostatnio w naszym regionie są wielorakie. Oddziałuje tu niewątpliwie rozgrywka tocząca się na terenie międzynarodowym, bez względu jednak na wszelkie dalsze aspekty leży zarówno w interesie ludności polskiej, jak i ruskiej, aby porządek i ład społeczny nie był przez nikogo zakłócony, aby ludzie mogli swobodnie pracować.

Władze państwowe — oświadczył p. Wojewoda — uczynią wszystko, co należy, aby zapewnić spokój i normalny tok życia. W tym celu przedsięwzięto cały szereg zarządzeń specjalnych oraz wzmocniono siły porządkowe. Władze państwowe są zdecydowane na zastosowanie ostrych środków represyjnych. Nie ma mowy o żadnej kokieterii, ani o „paktach". Akcja władz państwowych wyda jak najbardziej pozytywny rezultat, gdy zostanie poparta przez zbiorową wolę ludności, w której interesie leży położenie kresu wszelkim niepokojom.

Podburzające kazanie.

W podsamborskiej wsi Hordynia Rustykalna aresztowany został miejscowy grec.-kat. proboszcz, ks. Jerzy Hoszko. Aresztowanie to nastąpiło w związku z niedzielnem kazaniem cerkiewnem, które miało charakter wybitnie podburzający. Aresztowanego odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego przy sądzie okręg. w Samborze.

Rozpoczęcie akcji dożywiania dzieci przez KOP.

Przy oddziałach K. O. P. na Wileńszczyźnie powstały specjalne sekcje, które mają za zadanie niesienie pomocy niezamożnej młodzieży i dzieciom. Organa K. O. P. z dniem 1 bm. przystąpiły do dożywiania około 12.000 dzieci, przy czym część z nich otrzyma ubrania i obuwie.

Budownictwo wiejskie.

Przewidywane jest powołanie w Związku Izb i Organizacji Rolniczych specjalnego komitetu, którego celem byłoby szersze opracowanie zagadnień programowych, wynikających ze współpracy samorządu rolniczego w dziedzinie budownictwa wiejskiego. Sprawa stałego sekretariatu fachowego wspomnianego komitetu zostanie zapewne rozwiązana w drodze odpowiedniej kolaboracji z wydziałem budownictwa wiejskiego Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, rozporządzającym już dłuższym, cennym doświadczeniem w dziedzinie zagadnień technicznych i społecznych budownictwa wiejskiego.

Organizowanie nowych szkół rolniczych w Tarnopolskim.

Fundacja Baworowskich przystępuje do uruchomienia szkoły przysposobienia rolniczego oraz liceum rolniczego w majątku fundacyjnym w powiecie trembowelskim. Powstaną wzorowo zorganizowane zakłady naukowe, które będą kształciły w szkole przysposobienia rolniczego młodzież wiejską do pracy w małych gospodarstwach rolnych, zaś liceum rolnicze na pracowników społecznych i przodowników wsi.

Z zakładami naukowymi będzie połączony — jako oddzielna jednostka administracyjna — zakład doświadczalny. Tak zakłady naukowe, jak i zakład doświadczalny mają być prowadzone przez Lwowskie Towarzystwo Rolnicze. Oznacza to dalszy dodatni postęp w pracach Tarnopolszczyzny nad podniesieniem gospodarczym wsi.

Nowe domy ludowe.

Na terenie Małopolski Wschodniej zakończono obecnie budowę wielu domów ludowych, m. in. w Czernichowie, w pow. rudeckim, w Obroszynie, w pow. lwowskim oraz własnego budynku spółdzielni mleczarskiej w Prusach, w pow. lwowskim. W woj. tarnopolskim, w Skałacie, w obecności gen. Gustawa Paszkiewicza, prezesa Komitetu Porozumiewawczego Polskich Organizacji Społecznych, odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę domu rolniczo-handlowego Okręgowego Towarzystwa Rolniczego. Wreszcie poświęcono w woj. tarnopolskim ukończone domy ludowe w Płuchowie, Złoczowie, Folwarkach i Lackach Małych.

114 rozgłośni amerykańskich transmitowało mowę P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Z okazji zbliżającej się 20-tej rocznicy niepodległości Polski P. Prezydent Rzeczypospolitej — na zaproszenie amerykańskiego koncernu radiowego „Columbia Broadcasting Corporation" — wygłosił dnia 6 bm. o godz. 19.30 na zamku królewskim w Warszawie przemówienie w języku angielskim, które przekazane zostało 114 rozgłośniom amerykańskim, pokrywającym całe Stany Zjednoczone A. P.

Poszukiwania nafty w powiatach kolbuszowskim i dębickim.

Wydział powiatowy w Kolbuszowej nadał Spółce „Polmin" na pastwiskach i lasach gminnych powiatu kolbuszowskiego uprawnienia naftowe na lat 25.

Firma przystąpiła już do próbnych wierceń i badań. Prowadzone na razie prace mają przede wszystkim na celu odkrycie złóż gazowych i naftowych, a wstępne badania geologiczne podobno pozwalają oczekiwać pozytywnych rezultatów pracy.

Podobne badania prowadzone są również w powiecie dębickim przez firmę „Gazolina", w miejscowościach: Ropczyce, Górne Ropczyce, potok Ropa i okolicach.

Możemy być dumni z naszego lotnictwa.

W ub. tygodniu odbył się na lotnisku warszawskim pokaz najnowszych polskich samolotów bojowych. Pokaz wywołał ogólny podziw. W rozmowie z przedstawicielami prasy dowódca lotnictwa gen. pil. Rayski oświadczył, że Polska doszła do wspaniałych rezultatów w lotnictwie drogą żmudnej, ciężkiej pracy, budowania wszystkiego od podstaw. W tym pierwszym okresie pracy szkolenia naszych inżynierów i robotników musieliśmy uciec się do pomocy zagranicy kupując licencje na silniki i płatowce i budując je w kraju. Wtedy przecież mówiono o nas nawet: „Francuz wymyśli, Niemiec wybuduje, a głupi Polak wszystko kupi". Dziś po wyszkoleniu potrzebnych fachowców budujemy sami samoloty, które pójdą na wystawę międzynarodową i będą tam podziwiane przez wszystkich.

Teraz już nie my kupujemy za granicą, lecz my zagranicy sprzedajemy nasze samoloty. I to do krajów, w których konkuruje z nami przemysł lotniczy francuski i niemiecki, angielski i włoski.

W ciągu ostatnich lat za sprzedane zagranicę samoloty otrzymaliśmy 23 miliony zł.

Teraz budujemy w kraju wszystkie samoloty własnej konstrukcji. Silniki zaś częściowo własne, częściowo jeszcze z licencji zagranicznych. ale i w tej dziedzinie już niedługo usamodzielnimy się zupełnie. (Na str. 1. zamieszczamy fotografie dwóch samolotów polskich, które wysłane będą na wystawę do Paryża).

KATARZYNA SMRECZYŃSKA
(Matka Władysława Orkana)

DO DZIECI.

Było to z końcem października.

Wybrałam się do Krakowa, ale już było z południa, więc nie mogłam zajść daleko, i musiałam zanocować we Mszany...

Wyszłam z owej chałupy i przebiegłam kawał pola aż do gościńca.

Dopokąd gościniec prowadził wsią, ot nic, niewielka była bieda. Ale niezadługo zeszedł na odludne miejsce, gdzie ino krzaki były i drobne przylaski, a o chałupach ani słychu! Wreszcie i las większy... Tam mię już niepokój cicha począł napastować — tym bardziej, że o tym miejscu różnie gadano. Że tam wychodziły draby i napadały podróżnych, obdzierając z mienia.

Nic poprawdzie dużego przy sobie nie miałam, ale i tak, choć te placki, choć te łachy marne. Niechżeby tak teraz wyszli...

W te razy ku wielkiemu mojemu przerażeniu obaczyłem przez gałęzie przydrożnych wiklin iskry, wylatujące z ogniska. Stanęłam jak wryta. Myślę: Co tu teraz robić? Ni iść, ni się wrócić? Ale wrócić się — myślę — jeśli kto jest przy ognisku, już mnie mógł widzieć...

Przeżegnałam się i stawiam chwiejne kroki naprzód. Minęłam gęściejsze krzaki, a przez rzadsze zobaczyłam całe ognisko — przy ognisku zaś siedzących dwóch barczystych chłopów. Dreszcz mię przeszedł od stóp do głowy. Pomyślałam: „Już to pewnie nie będzie kto inszy..

Drżącym głosem pochwaliłam Pana Boga, oni też odpowiedzieli, ale równocześnie wstali i śli prosto od ogniska ku mnie, na gościniec. Wtedy mnie już naprawdę ogarnęła trwoga.

Wtedy tak w milczeniu stoję, zagadują mnie, gdzie idę, po co i co niosę? Bałam się powiedzieć prawdy, że do dzieci idę, by nie przepuszczali, w głowie, że mogę co nieść. Za to im powiedziałam, że idę na odpust — i niosę parę placków, zwyczajnie na drogę. Nie odrazu uwierzyli, a że kłamiąc jedno poczęłam i więcej kłamać...

Zabrali się przedemną gościńcem, ja też przyostawałam, ochłonęłam trochę z przestrachu i cieszyłam się, że mnie już odejdą.

Ale nie, nie odeszli — poczekali mnie wnetki na gościńcu i szeptali coś do siebie, długo — ale ja nabrałam otuchy w serce i śpiewałam se, na głos, idąc, godzinki.

Oni zaś ciągle — co odeszli, to mię poczekali, a choć blisko mnie byli, słyszeli śpiew godzinki, żaden przecie, jako zwyczaj, nie zdjął kapelusza. To mię wciąż niepokoiło. Szliśmy tak — razem nie razem — półtory godziny. Tam przy gościncu był znów większy las i znowu się w nim ognisko paliło. Jeszcze ostatni raz mię poczekali, poszeptali coś do siebie i skręcili ku ognisku. Jam ich wtedy minęła i pośpiesznie przeszła. Alem się jeszcze długo bała i trwożyła w sercu. Przecie fury nadjechały, było mi śmielej. Przytem świt na niebo wyszedł i poczęło dnieć.

* * *

I znów wypadło mi iść z końcem października. Ale, że trza było wziąć ziemniaków i różnych rzeczy, najęłam furkę. Noce jak zwykle w tym czasie, były mgliste, przesiąknięte sączącą się ze mgły rosą, a księżyc nie rozwidniał ich oświaą, były całkiem czarne.

W taką noc, późnym zmrokiem, przejechaliśmy Myślenice. Chcieliśmy nadążyć innym furom, co na targ jechały. Ale te miały konie z drogą oswojone, wnetki nas pozostawiały daleko za sobą. Co jeszcze na dopłatek! Mój furman ślepy był na jedno oko, a koń nie znał drogi w tą stronę. Do tego deszcz się zabrał i począł ciąć bez ustanku, coraz to mocniej.

Błądziliśmy po gościńcu, to w tę, to w ową stronę. Nareszcie zmuszona byłam, wyjść z wozu, zaodziać białą płachtę, iść przed koniem i przyświecać mu sobą.

I tak blisko dwie mile prowadziłam konie i furmana ciemnego, wśród deszczu — aż do karczmy, gdzie można było donocować.

(„Zorza Ojczysta" 1908)



Pan Prezydent i Naczelny Wódz. Na zdjęciu moment rozmowy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z Naczelnym Wodzem Marszałkiem Śmigłym Rydzem, na dziedzińcu Belwederskim, po nabożeństwie żałobnym za duszę Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Rozmowa z Julią Bobrzyną.

W żniwa roku bieżącego zostałem wysłany do Prus koło Lwowa, celem załatwienia pewnej sprawy, związanej z mieszkanką tej wsi p. Julią Bobrzyną.

Jest ona członkiem honorowym Towarzystwa Szkoły Ludowej. Panią Bobrzynę zastałem pracującą samotnie w polu.

Długie zagony pszenicy falują spokojnie... liczne snopy świadczą o wykonaniu już wielkiej pracy... Z sierpem w ręku krząta się na zagonie staruszka 82 letnia... Pot spływa jej z czoła...

Na pozdrowienie „Boże pomagaj" odpowiada „Daj Panie Boże" i zgina na nowo swoje strudzone barki — nie chce stracić ani chwili czasu, bo wieczór nadchodzi.

Dopiero po wyjaśnieniu z mej strony celu przyjazdu, oraz po wręczeniu jej doraźnej pomocy T. S. L. na żniwa, przerywa swoją pracę. Siadamy na snopie. Staruszka zaczyna opowiadać koleje swego życia.

Słucham z zaciekawieniem, od czasu do czasu tylko o coś zapytuję. Dowiaduję się, że urodziła się w 1859 r. w Prusach k. Lwowa. Czytać nauczyła się... pisać nie umie. Rodzice mieli 5-ro dzieci, z czego dwaj bracia zginęli w czasie wojny zabrani do wojska austriackiego, dwie siostry już nie żyją. Mąż Józef zmarł przed 25 laty. Całe życie pracuje na roli i z niej się utrzymuje.

W 1908 r. ofiarowała na T. S. L. parcelę gruntową i budowlaną. Jeszcze przed wojną zaczęło T. S. L. budować na ofiarowanym gruncie dom ludowy, ale skończyć go mogło dopiero w 1922 roku po wojnie. Uroczyste poświęcenie, na którym byli obecni wysocy dostojnicy kościoła i władz i T. S. L. było jedną z bardzo szczęśliwych chwil w jej życiu. Płakała z radości.

Krewni mówią jej często, że lepiej byłaby zrobiła, gdyby była zapisała realność na kościół, ale przecież kościół był, parafia nie biedna, szkoła też była, a domu ludowego nie było...

— Czytam jeszcze teraz gazety i książki — powiada — że nawet w Chinach budują domy ludowe i myślę, że dobrze zrobiłam...

Moje przeżycia i refleksje wzrastają z każdą chwilą. Zdaję sobie sprawę, że rozmawiam z kobietą-szermierzem polskości na kresach, szermierzem, który choć pisać nie umie, tyle dobrego zdziałał. Pani Julia Bobrzyna staje się dla mnie uosobieniem cichej, znojnej pracy na chleb codzienny i pracy dla dobra narodu polskiego.

Całe obecne życie kulturalne Prus skupia się właśnie w Domu Ludowym T. S. L. Mieszczą się tam wszystkie polskie organizacje a więc: T. S. L., Z. S., Akcja Kat., Kasa Stefczyka i K. G. W. Tam odbywają się kursy, imprezy. Tam mieszka także p. Julia Bobrzyna.

Leon Cag.



Julia Bobrzyna.

Pożyczki na domy społeczne.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych uzyskało uruchomienie przez Państwowy Bank Rolny pierwszej transzy kredytu średnioterminowego w wysokości 75 tys. zł dla Zarządu Gmin i Wydziałów Powiatowych na budowę domów społecznych (ludowych).

Oprocentowanie tego kredytu wynosi zasadniczo 5½%, jednak pożyczkobiorca płacić będzie tylko 3%, zaś różnica 2½% zostanie zbonifikowana z funduszów Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Kredyt będzie udzielany — z wyjątkiem specjalnie uzasadnionych wypadków — wyłącznie na wykończenie już rozpoczętej budowy, przy tym wysokość pożyczki w stosunku do kosztorysu nie może przekraczać 40% i nie może wynosić więcej niż 4 tys. zł. na jeden objekt. Termin tego kredytu ustalony został zasadniczo na 5 lat, z tym, że dopuszcza się możliwości prolongaty. Spłata kredytu wynosić będzie w pierwszych 4-ch latach po 10% całej pożyczki rocznie, 1. XII. i 1. V. wyznaczona ona będzie na 1 grunia, zaś w piątym roku 60%. Płatność pierwszej raty będzie ustalona w ten sposób, że o ile kredyt zostanie przyznany w terminie między 1. XII. a 1. V. wyznaczona ona będzie na 1 grudnia. Jeżeli zaś przyznanie kredytu nastąpi między 1. V. a 1. XII., wówczas pierwsza rata będzie płatna 1 maja.

Na zabezpieczenie kredytu zarządy gmin względnie wydziały powiatowe składać będą weksle z własnego wystawienia oraz zatwierdzone przez władze nadzorcze odpowiednich organów samorządowych uchwały, zobowiązujące do wstawiania do corocznych budżetów przez czas trwania stosunku dłużnego sum potrzebnych na obsługę pożyczki.

Podania zarządów gmin lub wydziałów powiatowych będą składane w Komitecie do Spraw Kultury Wsi w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych po czym — zaopatrzone w decyzję ministerstwa — będą kierowane do Państwowego Banku Rolnego celem ostatecznego załatwienia.



Dom Ludowy T. L. S. w Prusach.

W zimowe wieczory na wsi.

Od jednego z naszych współpracowników wiejskich otrzymaliśmy następujący artykuł:

Nadeszły długie wieczory, praca największa skończona. Dziś w okresie, kiedy w dzień idzie młocka, o zmroku już ludzie wsi są wolni. Noc jest długa, spocząć jest kiedy.

Nasuwa się pytanie co robią ludzie w wieczór? Można powiedzieć, że każdy robi coś innego. A często wielu nic nie robi. Jakto nic? No tak, a szczególnie młodzi praktykują starą modę i wieczorami schodzą się. Gdzie? Ano do jakiejś chałupy, gdzie nie ma dobrego gospodarza. Chodzą wszyscy, dziewczęta, chłopcy, i tam nic dobrego. Młodzież zamiast myśleć coś i dokształcać się, marnuje czas na kpinach no i obmawianiu bliźniego. Druga część młodzieży skupia się w świetlicach i tam dokształca się.

Teraz pytanie. Dlaczego ta pierwsza grupa nie korzysta z dobrodziejstw kultury? Dlaczego tak mało gazet mamy we wsi, że na palcach u jednej ręki by policzył.

Powie ktoś, że bieda, że nie ma pieniędzy. To nie prawda! Sam jestem chłopem. Sam tak jak inni, odczuwam nędzę. A jednak wiem, że każdego u nas we wsi stać na prenumeratę, choćby zbiorową. Każde ogniwo, koło, czy organizację stać na prenumeratę tygodników polskich. Tych szczególniej, co służą do podnoszenia oświaty i kultury polskiej.

U nas często się słyszy, jak mówią: „poco ja będę czytał — to same bajki". Dziwi mię to pytanie dlatego tylko, że jeszcze w roku 1938 tacy ludzie u nas są. A może ci panowie sądzą, że pisma dla wsi, dla nich zamało, może chcą wielkich dzienników? Na tani tygodnik — jak mówią — nie mają, a niby skąd wezmą na drogi dziennik?

Tyle tylko wiem, że do głuchego szkoda gadać. My zdajemy sobie sprawę, czym jest np. „Nasza Praca". Dlatego zwracamy się do Was chłopi, dołóżcie starań, aby ani jednego domu nie było bez gazety polskiej. Ani jednej organizacji, ani jednej świetlicy. Gazeta ludowa to droga rozwoju wsi i Polski.

T. R.

Co piszą nasi korespondenci.

Dzień przysposobienia rolniczego w Nastasowie.

Młodzież męska i żeńska gromad gminy Nastasów pod przewodnictwem swojego instruktora p. Lachowicza urządziła dnia 16 października piękną wystawę swoich plonów.

Sala domu ludowego była przepełniona eksponatami, które budziły podziw u zwiedzających.

Piękną uroczystość rozpoczął wójt p. Schikula przemówieniem do młodzieży, zachęcając ją do dalszej owocnej pracy w każdej dziedzinie. Również kilkakrotnie przemawiał p. Bator nawołując młodzież do pracy w kierunku swojego powołania i na polu moralnego uszlachetniania serc młodych. Przeprowadził zarazem egzamin z dziedziny rolnictwa. P. Lachowicz odczytał sprawozdanie z całorocznej czynności.

Cały program wypełniał dobrze zgrany chór mieszany młodzieży.

Młodzież wręczyła wójtowi p. Schikuli pięknie zrobione z fasoli i kukurydzy godło państwowe z wyrazami podzięki za opiekę nad nią.

Równocześnie nawiązał ks. kanonik Kubieński ożywioną dyskusję z obecnymi na sali starszymi gospodarzami na temat akcji katolickiej.

Budowa kościoła w Miłoszowicach.

Dwadzieścia jeden gospodarstw w Miłoszowicach (p. Siemianówka), skupiających 125 dusz polskich, przystąpiło do budowy kościółka, tej tak potrzebnej na terenie gromady placówki, broniącej polskości.

Akcję zapoczątkowano w oparciu o miejcową Czytelnię T. S. L. Dzięki dzielnej i nieustępliwej postawie 5 radnych gromadzkich Polaków uzyskano z Gromady: parcelę budowlaną, 40 sosen, 40 sążni kamieni, 45 zł gotówką.

Wszyscy Polacy zobowiązali się płacić po 10 zł od morga. Dotychczas wpłacono 640 zł.

Imprezy — tj. zabawy i przedstawienia dały 731.57 zł. Lista zbiórek od osób prywatnych i różnych organizacyj społecznych 155.57, zbiórka „Po kolędzie" 389.27, zbiórka w Siemianówce 196.53 zł, sprzedaż obrazów, otrzymanych z Gł. Zarządu T. S. L. 144.68 zł, subwencja różnych organizacyj społecznych S. P. P. O. S. Zw. P. O. W. Koło Lwów, Koło T. S. L. im. Piłsudskiego i innych 783.35 zł, poświęcenie kamienia węgielnego 873.41 zł.

Koło T. S. L. im. Piłsudskiego, poza gotówką wymienioną w subwencjach dało 30 q cementu.

Z obszarów dworskich Leśniowice, Radwań, Nagórzany i z Fundacji im. S. Głowińskiego w Winnikach i hr. Skarbka w Prymie łącznie otrzymano 19 m^3 świerczyny.

Poza tym Miłoszowice dały pracę rąk przy budowie w postaci 430 dniówek, a Siemianówka 65 dniówek.

Furmanek dostarczyły Miłoszowice 276, Siemianówka 52, Pustomyty 7, Chrusno Stare 2.

Nie zliczono dni pracy i furmanek przy łamaniu i zwożeniu kamienia. Dziennik kasowy w dochodach zamknięto kwotą 4.007.50.

Obecne starania Zarządu idą w kierunku pokrycia budowli blachą, jako też zebrania funduszów na wykończenie zewnętrzne i wewnętrzne. Jak widzimy miejscowa ludność złożyła ofiarę ponad siły swoje. **Niechaj teraz społeczeństwo zamiejscowe dopomoże.**

Głównym inicjatorom i pracownikom pp. Choroszej, Dereniowskiemu, państwu Chybom, Bojakowskim i innym należy się podzięka i głębokie uznanie.

Pomoc Rodaków jest jednak konieczna. Adres: Komitet budowy kościoła rz.-kat. w Miłoszowicach p. Siemianówka obok Lwowa.

Wpływ półkolonij T. S. L.

Podjęte przez T. S. L. akcje półkolonijne, to jedna z najpewniejszych form włączenia młodego i najmłodszego pokolenia w orbitę kultury i państwowości na ziemiach wschodnich.

Nauczycielstwo zgodnie przyznaje, że dzieci, które przeszły przez półkolonie są o wiele lepszym i bardziej przygotowanym dla szkoły materiałem, niż inne dzieci, choćby z tzw. lepszych środowisk.

Zanotować należy bardzo charakterystyczny przykład wpływu T. S. L. przez półkolonie na młodzież. Oto Koła T. S. L. w Chodorowie, zorganizowało w br. półkolonię dla dzieci służby folwarcznej na folwarku Mołodyńcze, należącym do Cukrowni w Chodorowie.



Zakończenie półkolonii Czytelnii T. S. L. im. Z. Romanowiczówny.

Dzieci z tego folwarku, położonego na polu, zdala od wsi, nie mają możności korzystania ze szkoły. Poprostu dziczeją.

Kierowniczka półkolonii p. Bergerówna wiele pracy poświęciła dziatwie, aby ją skierować na właściwą drogę. Nauczyła ich pieśni polskich, religijnych i świeckich, kilku inscenizacyj, tak, że na odległym folwarku, wśród szerokich pól rozbrzmiewa dziś polska piosenka i mowa. Ale półkolonia się skończyła. „Pani" z płaczem żegnana odjechała.

Dzieci przez jakiś czas same chodziły pod niedaleki krzyż, modliły się głośno, i zanosiły tam kwiaty. Aż wreszcie któregoś dnia, wybrały się gromadką do Chodorowa (około 7 km odległego) gdzie były na zlecie półkolonijnym. Przyszły prosić o szkołę. Oryginalna delegacja.

Udał się z nimi do Dyrekcji Cukrowni członek zarządu Koła ks. Gałoński. W Cukrowni przyrzeczono zastanowić się nad możliwością otwarcia ewent. jakiegoś przedszkola, lub szkółki prywatnej na tym folwarku, dla około 25 dzieci.

Może ta modlitwa dziatwy wiejskiej pod krzyżem nie zostanie bez skutku. Wszak chodzi o szkołę polską, o mowę polską, o Polskę, która wkroczyła do tych młodocianych serduszek.

Otwarcie świetlicy w Krużykach.

W dniu 23 października, po siedmiu miesiącach od daty powstania naszej Czytelni odbyło się w Krużykach (Antoniówce) przysiółku graniczącym z zamożną wsią Kalinowem, w powiecie samborskim, uroczyste poświęcenie i otwarcie świetlicy i nowozbudowanej sceny pod protektoratem starosty samborskiego, dra Kaszubskiego, w obecności majora Dyszyńskiego i kpt. Staronia, majora Sudy, nadinsp. szkolnego Gąski, dyr. Jastrzębskiego, oraz ks. kanonika Nachajskiego. Szczupła świetlica (5×5 m) nie była w stanie wszystkich pomieścić, dlatego większość mieszkańców naszej wsi pozostała za otwartymi oknami w ogrodzie, gdzie wytrwała do końca, pomimo deszczu.

Czysty dochód z uroczystości i zabawy tanecznej wynoszący 41.08 zł podzielono na dwie połowy ze Związkiem Strzeleckim, zawiązanym dnia 19 września 1938, a mieszczącym się w naszej świetlicy.

W końcu nadmieniamy, że za wzorowy i estetyczny wygląd świetlicy, oraz dekoracji scenicznej, przedstawiającej piękną, podkarpacką wolną okolicę (wymalowanej przez naszego sekretarza i reżysera Franciszka Kulika) jako też za udatne wykonanie deklamacyj, śpiewów chóralnych i przedstawienia, uzyskaliśmy od naszych Gości specjalne uznanie.

Z pokłosia półkolonij T. S. L.

Teraz, gdy już organizacje urządzające w lecie 1938 r. półkolonie mają w ręku cały materiał sprawozdawczy, tak kierowniczek półkolonij, jak w ogóle osób, które półkolonie wizytowały, czas jest, aby nie tylko zdały sobie i społeczeństwu sprawę z ilościowego kanspektu tych prac, ale, aby też podzieliły się projektami udoskonalenia ich.

Mogą się pewne pomysły i wykonania przydać na przyszłość innym organizatorom, lub kierowniczkom półkolonii T. S. L., albo innych organizacyj. Podamy tu jeden z przykładów.

U wschodnich wrót Lwowa przy traktcie Gliniańskim, Czytelnia T. S. L. im. Z. Romanowiczówny, do Koła Grunwaldzkiego należąca, drugą ze swych półkolonij zorganizowała w roku bieżącym.

Dzieci przedmieścia Lwowa to element pociągający, ale nie najłatwiejszy, jako materiał pracy wychowawczej. Są to dzieci „obywateli Jałowca", tj. właścicieli domków i małych will z ogródkami, gdzie na podwórzach gromadzą się sąsiedzkie grupy młodocianych i wyprawiają różności, nad którymi zdumiewają się starsi. Są też w wielkiej ilości dzieci i wyrostki, cały czas wakacyjny spędzające dotąd na gościńcu, który był jedynym stadionem sportowym dla nich, miejscem zabaw i terenem obserwacyj, szkołą życia w każdym razie nie najlepszą. — A przy tym dzieci te, to jednakże dzieci Lwowa, którym, kto chce coś z nimi razem przepracować, lada czym nie zaimponuje i łatwo ich nie ujmie.

Dostawszy łącznie 43 z tych dzieci i młodzieży w wieku od 5—14 lat na te wakacje i założywszy sobie, że ten element ma przez 6 tygodni spędzić czas zdrowo i pożytecznie, tak pod względem moralnym i umysłowym, jak fizycznym, Czytelnia im. Z. Romanowiczówny trudne wzięła zadanie, tym bardziej, że miała do rozporządzenia lokal, tylko własny 1-no pokojowy, ale na szczęście i możność używania obszernego ogrodu prywatnego z widokiem na Czartowską Skałę, na gruncie piaszczystym, z dużą jamą piaskową. Jama ta stanowiła dla dzieci młodszych nieprzebrane źródło zajęć, zabaw i ćwiczeń w skokach na miękkim piasku, oraz temat do rozwijania fantazji w różnych „instalacjach" od babek z piasku zacząwszy, a skończywszy na przewodach „elektrycznych" ze słomek i trawek w piasku umocowanych. Trochę gimnastyki, spacery i wycieczki do pobliskich lasów, gry towarzyskie, polska pieśń i czytanie głośne, trochę zabawek, w tym parę lalek i serdeczne obejście kierowniczki, wypełniły dla młodszych i średnich dzieci resztę programu.

Starsze dziewczynki zajęły się najbardziej przygotowaniem przedstawienia, oraz „pracą społeczną", w formie zebrania kilkunastu sztuk wyrośniętej odzieży dla dzieci szlachty zagrodowej z innej półkolonii w pow. turczańskim, wkońcu tańcami ludowymi, do czego pociągnęły i swych rówieśników. Ich jednak temperament nie byłby wyczerpany tym całym programem półkolonijnym i wkrótce zaczął wylewać się przez jego brzegi.

Mógłby też zakłócić harmonię ogólną półkolonii, powodując nawet szkody dla otoczenia, gdyby nie szczęśliwy pomysł lekarza p. St. Balickiego, który otoczył troskliwą opieką lekarską dzieci z półkolonii. Podjęte przez siebie zadanie czuwania nad zdrowotnością półkolonii pojął tak głęboko, że wkrótce zauważył, iż dla starszych, zwłaszcza chłopców, trzeba czegoś, coby nie tamując wakacyjnej swobody — ujęło ich silniej w pewne zdyscyplinowanie, płynące z obrania jakiegoś doraźnego celu. — Postanowił, w porozumieniu z Zarządem Czytelni urządzić małe „zawody lekkoatletyczne.

Oto, co w tym „sprawozdaniu" pisze o celach tych zawodów:

„...Rozbudzić zainteresowanie dzieci dla ćwiczeń sportowych rozumnie pojętych, dla ich wartości i korzyści zdrowotnych, stworzyć warunki do szlachetnej, koleżeńskiej i rzetelnej emulacji między zawodnikami, wytworzyć ściślejsze współżycie przy wspólnych ćwiczeniach sportowych i wreszcie najważniejsze: wskazać na wartość i konieczność stosowania dyscypliny, samodzielnego organizowania się, wspólnej pracy przygotowawczej do widocznego celu.

Dalej obudzić chęci zademonstrowania na przykładach choćby drobnych, takich cech, jak: koleżeńskość, rzetelność, rycerskość, sprawiedliwość, odwaga, zdecydowanie, silna wola itd.

Do osiągnięcia tych celów zmierzano przez dziecięcą przyjemność, ambicję, radość i śmiech".

C. d. n.

Wyniki wyborów do Sejmu.

Przebieg wyborów do Sejmu, które odbyły się dn. 6 bm., był spokojny i poważny. Frekwencja wyborców wynosiła przeciętnie 67,36 proc., gdy podczas ostatnich wyborów tylko 45,9 proc. Na ogólną liczbę uprawnionych do głosowania 17,585.385 osób, wzięło udział w spełnieniu obowiązku obywatelskiego 11,844.704.

Cyfry frekwencji wyborców w poszczególnych województwach przedstawiają się następująco (w nawiasie podajemy dla porównania cyfrę frekwencji w wyborach z r. 1935):

M. Warszawa (29,4) 53,36; woj. warszawskie (37,3) 66,24; łódzkie (36,7) 60,9; kieleckie (36,6) 67,24; lubelskie (39,9) 71,74; białostockie (57,2) 76,72; wileńskie (41,7) 70,89; nowogródzkie (63,8) 68,58; poleskie (67,9) 72,85; wołyńskie (64,9) 74,70; **tarnopolskie** (58,0) 82,17; **stanisławowskie** (41,6) 66,24; **lwowskie** (42,9) 64,59; **krakowskie** (42,9) 47,18; śląskie (57,7) 83,26; poznańskie (37,4) 63,78; pomorskie (46,4) 64,93.

Posłowie z okręgów małopolskich:

Wybory dały następujący wynik w okręgach małopolskich:

Okręg 61 Tarnopol: uprawnionych 177.016, — głosowało 149.044. Żyborski Witold — 132.806. Boluch Wasyl — 86.915.

Okręg 62 Złoczów: uprawnionych 212.802, — głosowało 176.961. Ostafin Józef — 162.081. Dr Bilak Stefan — 137.042.

Okręg 63 Brzeżany: Uprawnionych do głosowania 149.089, głosowało 119.084. Dr Stahl Zdzisław 106.775, Wełykanowicz Dymitr 74.301.

Okręg 64 Buczacz: uprawnionych 176.915, — głosowało 144. 709. Sowa Józef — 132.729. Celewicz Włodzimierz — 103.630.

Okręg 65 Czortków: uprawnionych 200.449, — głosowało 163.119. Mgr Popławski Jan — 141.646. Dr Baran Stefan — 96.738.

Okręg 66 Stanisławów: uprawnionych 241.816 — głosowało 165.116. Michał Świetnicki — 126.629. Dr Iwan Wolański — 87.453.

Okręg 67 Kołomyja: uprawnionych do głosowania 251.218, głosowało 144.500. Sanojca Józef 118.997, dr Hankiewicz Grzegorz 84.914.

Okręg 68 Kałusz: uprawnionych 187.021 — głosowało 130.010. Dr Matras Zdzisław — 110.687. Peleński Zenobiusz — 72.876.

Okręg 69 Stryj: uprawnionych 185.473 — głosowało 133.749. Dr Krzyszton Wilhelm — 119.283. Dr Łysiak Paweł — 101.081.

Okręg 70 Lwów: uprawnionych 121.385 — głosowało 41.283. Sommerstein Emil — 26.318. Jaworski Franciszek — 12.550.

Okręg 71 Lwów: uprawnionych 138.518 — głosowało 52.283. Ostrowski Stanisław — 26.736. Rudnicki Roman — 24.134.

Okręg 72 Lwów: uprawnionych 177.360. — głosowało 150.794. Wagner Edwin — 133.114. Mudryj Wasyl — 92.260.

Okręg 73 Sokal: uprawnionych 232.037 — głosowało 202.776. Górski Franciszek — 172.967. Perfecki Stefan — 136.058.

Okręg 74 Przemyśl: uprawnionych 221.120 — głosowało 138.244. Ostaszewski Roman — 110.340. Nawrocki Stefan — 88.079.

Okręg 75 Drohobycz: uprawnionych 158.772 — głosowało 103.728. Wyszyński Mieczysław — 86.824. Witwicki Stefan — 49.184.

Okręg 76 Sambor: uprawnionych 179.964 — głosowało 141.506. Ekiert Edward — 113.399. Tarnowski Hilary — 71.681.

Okręg 77 Sanok: uprawnionych 182.724 — głosowało 94.672. Csadek Zygmunt — 68.938. Czarnek Marian — 51.313.

Okręg 78 Rzeszów: uprawnionych 184.797 — głosowało 100.560. Wawrzkowicz Antoni — 52.177. Dobrowolski Adam — 52.167.

Okręg 79 Łańcut: uprawnionych 165.199 — głosowało 112.190. Bartoszek Tomasz — 63.871. Pieniążek Jan — 59.677.

Okręg 80 Kraków: uprawnionych 68.473 — głosowało 37.133. Jahoda-Żółtowski Robert 20.388 głosów. Dr Starzewski Maciej, prof. U. J. — 17.507.

Okręg 81 Kraków: prawnionych 74.874 — głosowało 41.258. Dr Schwarzbard Izaak, adw. — 19.778. Skotnicki Adam, urz. pryw. — 15.845.

Okręg 82 Kraków: uprawnionych 184.444 — głosowało 95.026. Gdula Tadeusz, burmistrz — 51.454. Raczkowski Ludwik, redaktor — 35.231.

Okręg 83 Bochnia: uprawnionych 145.897 — głosowało 50.600. Ks. kan. Sandecki Tomasz — 28.332. Potaczek Piotr, wójt — 25.317.

Okręg 84 Tarnów: uprawnionych 146.146 — głosowało 58.999. Ks. dr Lubelski Józef, dziekan — 37.841. Inż. Huepsch Stanisław — 29.188.

Okręg 85 Jasło: uprawnionych 173.033 — głosowało 78.871. Jedynak Jan Henryk — 41.233. Pikusa Bolesław — 25.488.

Okręg 86 Nowy Sącz: uprawnionych 166.950 głosowało 85.063. Ługocki Stefan, rolnik — 39.983. Bodzieny Jakub, kier. szkoły pow. — 24.451.

Okręg 87 Wadowice: Uprawnionych do głosowania 198.538, głosowało 101.532: dr Döllinger Zygmunt — 60.846, Dr Putek Józef, adwokat — 43.515.

Co dzieje się za granicą.

Dnia 5 listopada wojska węgierskie rozpoczęły zajmować obszary południowej Słowacji i Rusi Zakarpackiej, przyznane Węgrom przez konferencję arbitrów w Wiedniu. Po moście wybudowanym specjalnie przez wojska węgierskie na północ od Magyarovar, przeszedł pierwszy oficer węgierskiego sztabu generalnego, aby omówić z dowódcą wojsk czesko-słowackich sprawy związane z ewakuacją. Dokładnie o godz. 10-tej przy dźwiękach marsza Rakoczego przeszły przez most wojska węgierskie. Karabiny i hełmy żołnierzy były przybrane kwiatami.

W tym samym czasie wojska węgierskie przeszły dawną granicę mostem na Dunaju w pobliżu wioski Medve 12 km na północ od Groyer.

W chwili wkroczenia wojsk węgierskich we wszystkich fabrykach przerwano pracę na 10 minut. Dzwony uderzyły w całym kraju. We wszystkich kościołach odbyły się uroczyste nabożeństwa. Miasta są udekorowane i przybrane flagami.

Dnia 6 bm. regent Węgier Horthy odbył na czele wojsk wjazd do Komarna.

Słowacja

pogodziła się na ogół ze swym losem. Po odstąpieniu terytoriów zamieszkałych przez Węgrów, w kraju pozostał tylko element słowacki i nieco ludności napływowej czeskiej, przeważnie z urzędniczej warstwy. Przywódca Słowaków pos. Sidor oświadczył, że 40 tysięcy słowaków spośród 250 tysięcy, którzy w ciągu ostatnich 20 lat musieli opuścić ojczyznę, aby zrobić miejsce dla Czechów, czeka na powrót do ojczyzny. Miejsce dla nich musi się znaleźć i obcy przybysze z Słowacji muszą się wynieść. Nowa Słowacja będzie sprawiedliwa dla wszystkich i nie będzie tworzyła kast i nowej szlachty, ale będzie dążyła do tego, aby każdy Słowak miał kawałek chleba, nie tak, jak dotąd, kiedy Czesi smarowali swój chleb grubo masłem a Słowacy cierpieli głód.

Na Rusi Zakarpackiej.

panuje chaos. W dotychczasowej stolicy tego kraju, Użhorodzie, od chwili decyzji wiedeńskiej, przyznającej to miasto Węgrom poczęto likwidować urzędy czeskie. Rząd premiera Wołoszyna stał się fikcją. W Użhorodzie uważany on jest za nieistniejący. Delegacja węgierskiej rady narodowej odwiedziła konsula Rzplitej w Użhorodzie, p. Chałupczyńskiego, składając na jego ręce serdeczne podziękowanie dla rządu polskiego za skuteczną i bezinteresowną pomoc w sprawie przyłączenia terytoriów węgierskich Rusi Podkarpackiej do Węgier.

Z terytorium Rusi Podkarpackiej nadchodzą wiadomości o żywiołowych manifestacjach ludności przeciw Czechom i narzuconemu przez nich rządowi Wołoszyna. W 6-ciu wsiach Werchowiny spalone zostały i zdemolowane lokale „Proświty". Wieśniacy ruscy zdzierają blachy z herbami republiki, szyldy czeskie oraz niszczą chorągwie o barwach czeskich.

W miejscowości Verechy Niżne, na terytorium które pozostaje przy Czecho-Słowacji, tłum wieśniaków wdarł się do urzędu gminnego, niszcząc portrety Masaryka i Benesza oraz paląc na stosach wszystkie znalezione dokumenty urzędowe. Wobec zdecydowanej postawy manifestujących, stosunkowo silny posterunek żandarmerii był zmuszony wycofać się z Verechów Niżnych. Ludność wznosiła okrzyki, domagając się wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

Jaki będzie dalszy los Rusi Zakarpackiej?

Wszelkie względy przemawiają za tym, że mały ten kraj, liczący obecnie po wytyczeniu nowej granicy węgierskiej około 200.000 ludności, w najbliższym czasie winien przyłączyć się do Węgier, do których gospodarczo ciąży.

Bez łączności z żyznymi równinami ludność góralska przymierałaby głodem i żyła w jeszcze większej ciemnocie niż to miało miejsce pod rządami czeskimi. Z obecnego skrawka tej ziemi w żaden sposób nie da się przeprowadzić linii komunikacyjnych innych niż skierowanych ku Węgrom. Ani jednej doliny podłużnej, tylko same poprzeczne, mające ujście ku dolinom węgierskim, lub ewentualnie przez przełęcze, mogące uzyskać połączenie z Polską.

Wzdłuż łuku Karpat linii komunikacyjnych w ogóle zbudować się nie da, chyba z nakładem kapitału większym niż wynosi cały razem wzięty majątek górali karpatoruskich.

Już obecnie tylko około 50 km dzieli Polskę od Węgrów, musi zaś nadejść dzień, gdy odnowione zostaną odwieczne, polsko-węgierskie kopce graniczne. Odżyje w Europie tradycja granicy łączącej, a nie dzielącej narody.

W stosunkach polsko-litewskich

zaszła dalsza zmiana na lepsze. Prasa litewska twierdzi, że społeczeństwo polskie wykazało dużo zrozumienia dla narodowej odrębności Litwy. Litwa — pisze prasa kowieńska — winna uczynić ze swej strony wszystko, aby jej stosunki sąsiedzkie z Polską były jak najlepsze.

Na Dalekim Wschodzie.

Premier japoński Konoye wygłosił przez radio przemówienie, w którym przedstawił stanowisko rządu wobec sytuacji, jaka powstała po upadku Kantonu oraz trzech miast: Hankau, Wuczangu i Hangjangu.

Japonia, powiedział premier Konoye, zajmuje obecnie najżyźniejszą i najważniejszą część Chin, w której leży siedem miast, ogniskujących całe życie współczesnych Chin. Rząd Czang-Kai-Szeka stał się rządem prowincjonalnym.

Japonia nie pragnie zniszczenia Chin, lecz odbudowy i pomyślności Chin. Nie pragnie podboju, lecz współpracy z Chinami. Dążąc do stabilizacji stosunków w Azji wschodniej. Japonia dąży do współpracy z narodem chińskim. Historia wskazuje, że trzy wielkie narody: Japonia, Mandżukuo i Chiny są przeznaczone do wypełnienia wspólnej misji ochrony integralności wschodniej Azji i do rozwoju w całej pełni swego narodowego charakteru.

Wyrażając życzenie, by Chiny obudziły się i zajęły należną im rolę, Konoye oświadczył: Jeżli Kuomintang potrafi odrodzić się, przywracając poczucie chińskiego ducha narodowego i poddając rewizji swą politykę oraz skład personalny kół kierowniczych stronnictwa, Japonia nie odmówi swego udziału w odbudowie Chin.

* * *

Lecz Czang-Kai-Szek i armia chińska nie pragnie udziału Japonii w odbudowie Chin. Pragnie budować nowe Chiny własnymi siłami bez pomocy Japończyków. Czy uda się to Chińczykom — o tem zadecydują dalsze losy wojny.

KONKURS OPISU WSI.

Wieś Łąka w powiecie rzeszowskim.

II.

Hodowla trzód jest dość możliwa; hoduje się jedynie krowy, konie i świnie. Co do wyboru rasy, ludzie nie zwracają na te szczegóły specjalnej uwagi, jednak każdy stara się o ile możności temu zadość uczynić, szczególnie w ostatnich czasach. Konia utrzymuje się dla obróbki własnego pola, a także i cudzego. Koń jest pożyteczny tylko w czasie robót polnych, porą zimową jest on ciężarem zwłaszcza, że brak jest w ogóle zarobków. Natomiast krowy, świnie, drób chowa się w celu handlowym. Krowy dla mleka, świnie zaś i drób zbywa się wprost na targu za bezcen.

Krowa daje przeciętnie w ciągu roku dziennie 7 l. mleka, tj. od wycielenia się przez 8 miesięcy. Początkowo daje dziennie 13 l. aż do 11. Ogólna suma litrów za okres 8 miesięcy wynosi 1.700 l. Mleko idzie do spółdzielni, gdzie po odtłuszczeniu go, zabierane jest z powrotem do domu. Sprzedaż nabiału wyrabianego w domu niekalkuluje się, ponieważ pieniądze uzyskane w małej ilości na targu, co tygodnia, rozpływają się i rolnik niczego poważniejszego przedsięwziąć za nie nie może. Chłop wynosi mleko do mleczarni, jakkolwiek może sprzedać je za te same pieniądze na targu, ponieważ otrzymuje co pewien czas grubszy grosz. Zapłata za produkt mleczny jest mała, bo przeciętna wysokość za litr wynosi 7 i 1/2 gr., co jest raczej procentem od należytej zapłaty. Dlatego rolnik jest zmuszony wynieść wszystko mleko, nie zostawiając dla siebie niczego w ogóle. Mało tego, gdy nawet dziecko prosi o garnuszek mleka, stara się je oszukać tym fabrykowanym. Jest to ubolewania godne, pomimo to zmuszony jest rolnik tak czynić, nie mając źródła do osiągnięcia inną drogą grosza na swe potrzeby. Odbija się to bardzo na zdrowiu tak dorosłych, jak i młodych. Mleko odsyła spółdzielnia wprost do Katowic, a tam przez pośredników produkt ten dociera do konsumenta. Na terenie wsi jest druga spółdzielnia mleczarska, która odstawia mleko w całości do Spółkowej Mleczarni w Staromieściu. Obie mleczarnie są polskie, a Spółkowa w Staromieściu jest szkołą mleczarską na wielką skalę.

Hodowla drobiu.

Z drobiu hoduje się przeważnie kury, gęsi, kaczki, indyki itp., przy czym każdy dba szczególnie o dobre nioski. Jaja sprzedają rolnicy w Kółku Rolniczym lub w prywatnym sklepie, który istnieje na terenie wsi. Bezpośrednio za jaja pobiera się sól, naftę, mydło i inne konieczne towary. Niekiedy nie mogą one wystarczyć na najkonieczniejszy towar. Cena jaja w lecie wynosi 3 gr, a w zimie do 8 groszy. Normalnie chłop pieniędzy nie pobiera za jaja tylko posługuje nim się jako walutą w życiu codziennym. Wyjątek stanowią ci, którzy sprzedają jaja wprost na targu spożywczym, ale takich jest mało. Spółdzielnia jajczarska w powiecie wcale nie istnieje, jest tylko kilka składów prywatnych i to żydowskich. Na wsi myśli się dopiero o spółdzielni jajczarskiej; są to jedynie dobre myśli, które, gdy się zrealizują, odsuną pośredników żydowskich.

Wydajność gospodarstw.

Rachunkowość gospodarcza przedstawia się we wsi w złym świetle, a raczej w ogóle nie istnieje. Aby wprowadzić rachunkowość gospodarczą trzeba lepszej koniunktury gospodarczej i różnych kursów na terenie wsi, aby wieś poznała korzyść tej rachunkowości.

Z roślin okopowych uprawia się ziemniaki i buraki pastewne, te ostatnie do użytku inwentarza. Ziemniaki dostaje inwentarz tylko wtedy, o ile zbiór tychże jest obfity, gdyż ziemniaki są głównym pożywieniem dzisiejszego chłopstwa. Z roślin pastewnych uprawia się koniczynę i ząb, ten jako poplon po wczesnych ziemniakach. Przeciętny zbiór wynosi z jednego morga pola 7—8 kóp zboża, 60—80 q ziemniaków, 30—50 q koniczyny suchej. Zbiór buraków jest najrozmaitszy od małych ilości do znacznych, albowiem roślina ta jest krótko uprawiana i brak doświadczenia na tym punkcie powoduje wielkie wahania.

Wydajność gospodarstw średnich jest największa, a to z tego względu, że gospodarz średnio zamożny może najlepiej obrobić swoje pole, obrabiając je sam. Większe gospodarstwo jednak przy tej samej staranności, przy wyjątkowym użyciu nawozów sztucznych daje większe plony. Najlepiej działałyby gospodarstwa 20—25 morgowe. Zboże na wyżywienie lub do siewu kupują gospodarstwa do 6 morgów liczące. Od 6—10 morgów są samowystarczające (zależnie od ilości głów), od 10 morgów wzwyż liczące gospodarstwa sprzedają część zboża jednak ze szkodą dla inwentarza. Nadmiar zboża bez szkody dla gospodarstwa sprzedaje we wsi tylko 4 gospodarzy. Paszę dla bydła, a więc słomę i siano, kupują ci, którzy posiadają od 1—4 mórg ziemi. Otręby kupują w okresie zimowym wszyscy ci, którzy dostarczają mleka do Spółdzielni Mleczarskiej.

Życie społeczne.

Na terenie wsi istnieją związki organizacyjne: Czytelnia TSL., Koło Stronnictwa Ludowego, Kółko Rolnicze, Ochotnicza Straż Pożarna i dwie Spółdzielnie Mleczarskie. Organizacje są prowadzone pracą chłopów z wyjątkiem Czytelni T. S. L. i Spółdzielni Mleczarskiej, które stoją pracą nauczycielstwa.

Czytelnia TLS. liczy 34 członków i stoi pracą chłopów z pomocą nauczycielki Stanisławy Trojanowskiej. W skład tej organizacji wchodzi przeważnie młodzież, która czerpie wiadomości z biblioteki, z różnych konkursów i pogadanek naukowych. Wiele pracy i nauki wkłada nauczycielka i dzięki jej pracy i pomocy bardzo się zmieniła młodzież, a także i wioska pod względem oświaty i moralności.

Koło Stronnictwa Ludowego liczy 60 członków i cieszy się uznaniem wśród mieszkańców wioski. Organizacja ta, choć liczebnie niezbyt wielka, organizacyjnie jednak silna, pracuje także nad podniesieniem oświaty i uświadomieniem swych członków. Daje ona wiele pracy i wysiłku, aby raz nareszcie ten chłop zrozumiał, czym jest w społeczeństwie.

Ochotnicza Straż Pożarna teraz powtórnie się organizuje, ponieważ była zaniedbana i liczy członków 21. Pracuje ona nad zabezpieczeniem i udoskonaleniem środków przeciwpożarowych.

Kółko Rolnicze liczące 102 członków, prowadzone wzorowo, wybudowało własny dom, w którym mieści się filia, a drugi sklep znajduje się w Domu Ludowym. Własnością Kółka Rolniczego jest kilka narzędzi rolniczych, których używają członkowie do uprawy roli.

Spółdzielnia Mleczarska pracuje pod względem spółdzielczo-gospodarczym. Przyjmuje on tłuszcz z mleka, wyrabia z niego masło i wyszukuje rynki zbytu. Prowadzona jest ona przy pomocy kierownika szkoły, a liczy 248 członków. Druga Spółdzielnia mająca 65 członków jest prowadzona przez chłopów i dostarcza mleko w całości do Spółkowej Mleczarni w Staromieściu.

Postęp ku lepszemu.

Trzeźwość we wsi przedstawiałaby się w bardzo dobrym świetle, gdyby niektóre jednostki, dziwna rzecz starsze, nie zaglądały zbyt często do kieliszka. Objaw to bardzo smutny, że ci ludzie, którzy powinni dawać przykład reszcie obywateli, postępują nie należycie. Ludność dzisiejsza naszej wsi, a w szczególności młodzież jest zupełnie spokojna. Nie spotyka się już ani bójek weselnych, ani podobnych objawów dzikości i braku kultury. Owszem widzimy wielki postęp ku lepszemu. Wzrosło poszanowanie cudzej własności, a złodziei jest coraz mniej. Poszanowanie dobra publicznego u większości ludności jest wrodzone. Drzewka przydrożne, gościńce, domy gminne, narzędzia związkowe są ochraniane i szanowane jako własność gromady. Widać z tego chęć do życia gromadnego a związki: Stronnictwo Ludowe, Czytelnia T. S. L., Straż Pożarna, Kółko Rolnicze, rozwijające się bardzo dobrze dają przykład tego życia.

Młodzież łącka stara się na wszystkich polach o wprowadzenie kultury. Nie ma u niej pijaństwa, cechuje ją wielka grzeczność, dba o piękno swej sali (świetlicy), stara się o dobro publiczne (Dom Ludowy), o wprowadzenie oświaty do wsi itp.

Dom Ludowy.

Ośrodkiem, gdzie zbiera się młodzież do wspólnej pracy jest Dom Ludowy, należący do gromady Łąki. Posiada on salę ze sceną do przedstawień, służy do zebrań i posiedzeń świetlicowych Czytelni T. S. L. oraz do zabaw. Obok tej sali znajduje się w Domu Ludowym kancelaria gromady, jedna sala szkolna, Spółdzielnia Mleczarska (dwie sale) i sklep Kółka Rolniczego (dwie sale). Dom Ludowy jest murowany, piętrowy. W Domu Ludowym odbywają się przedstawienia Czytelni T. S. L., kursy oświaty pozaszkolnej oraz zebrania miejscowych Związków.

Biblioteka i czasopisma.

Ponadto w Domu Ludowym znajduje się biblioteka licząca 134 dzieł, różnych autorów, które czytają starsi i młodzież. Bardzo poczytne są gazety, ale jest ich stosunkowo mało. We wsi spotyka się takie gazety jak: Kurier, Plon, Piast, Zielony Sztandar, Gazeta Grudziądzka, Ekspres, Przewodnik Katolicki, Rola Katolicka, Nasza Praca, Zjednoczenie i Mały Dziennik. Najpoczytniejsze są: Piast, Zielony Sztandar i Gazeta Grudziądzka.

Radio.

Wielką rolę odgrywają dwa odbiorniki radiowe, dostępne dla słuchania przez wszystkich; jeden jest w Domu Ludowym, własność Kółka Rolniczego, drugi jest własnością prywatną. Świetlica odbiornika nie posiada.

Czytelnia T. S. L.

Krzewicielem oświaty poza szkołą jest Czytelnia T. S. L., która urządza przedstawienia, kursy wieczorowe, prowadzi bibliotekę, a na zebraniach omawia różne tematy z historii, geografii, uczy śpiewów itp. Brak jest jednak dotychczas dobrej biblioteki, odpowiednich referatów na tematy o gospodarce, hodowli, ogrodnictwie itd., brak jest periodycznych pism oświatowych, gdyż są za drogie. Czytelnia T. S.L. urządziła również obecnie kurs trykotarstwa dla dziewcząt, a Kółko Rolnicze przed 3 laty kurs gotowania. Jest to jednak za mało, gdyż powinny odbyć się dla kobiet kursy o hodowli i kursy dla gospodarzy o racjonalnej uprawie gruntu. Sala Domu Ludowego powinna posiadać odbiornik radiowy i przynajmniej kilka pism oświatowych.

Dzień oszczędności w Bolesławowie.

Z inicjatywy kier. szkoły Kmetkówny Z. zorganizowano w szkole T. S. L. w Bolesławowie, koło Brodów, dnia 31. X. obchód dnia oszczędności.

W dniu tym wieczorem dzieci szkolne i mieszkańcy wioski, zebrani w szkole wysłuchali pogadanki ucznia kl. IV-tej o Szkolnej Kasie Oszczędności, o sposobie oszczędzania pieniędzy wśród dzieci i starszych i o korzyściach, jakie ma państwo i jednostka z celowego oszczędzania pieniędzy.

Z kolei dzieci kl. IV i III-ciej odegrały wesołą komedię w 2 odsłonach pt. „Nie ma złego, coby na dobre nie wyszło", przedstawiające ideę oszczędności wśród dziatwy szkolnej.

Impreza wywołała w wszystkich obecnych na sali wielkie zadowolenie i zainteresowanie.

Teeselowiec.

Daj grosz na T. S. L.

Słuchajmy radia.

PROGRAM POLSKIEGO RADIA

od dn. 13. XI do dn. 19. XI. 1938.

Niedziela, dn. 13. XI. — 7.15 Audycja poranna; 9.15 Transmisja nabożeństwa; 12.03 Poranek symfoniczny; 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego; 13.15 Muzyka obiadowa; 14.40 Audycja dla dzieci; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 Utwory skrzypcowe; 17.00 Tygodnik dźwiękowy; 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie; 19.00 Przemówienie Wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego; 19.30 Płyty; 21.00 Koncert rozrywkowy; 21.40 Wesoła audycja; 22.20 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, dn. 14. XI. — 15.30 Muzyka obiadowa; 16.35 Koncert z Katowic; 17.05 „Podróż przez Tybet" — odczyt; 17.20 Audycja muzyczna; 18.00 Aud. dla wsi; 18.30 Aud. strzelecka; 19.00 Przemówienie Ministra Becka; 19.15 Koncert rozrywkowy; 21.00 Koncert Orkiestry P. R.; 22.25 Recital fort.

Wtorek, dn. 15. XI. — 15.30 Muzyka obiadowa; 16.30 Recital śpiewaczy Włodzimierza Derwiesa; 16.45 Pogadanka; 16.55 Utwory fort.; 17.20 Nowe możliwości przemysłu polskiego; 17.30 Z pieśnią po kraju; 18.00 Aud. dla wsi; 18.30 Aud. dla robotników; 19.00 Koncert rozrywkowy; 21.55 Gospodarstwo literatury w Odrodzonej Polsce — szkic; 22.10 Węgierski kwartet smyczkowy.

Środa, dn. 16. XI. — 15.30 Muzyka obiadowa; 16.35 Arie i pieśni Mozarta; 17.00 „U kolebki wojska Polski Niepodległej" — odczyt; 17.15 Aud. muzyczna; 18.00 Aud. dla wsi; 18.40 Dyskutujmy; 19.00 Koncert rozrywkowy; 21.00 Koncert chopinowski; 21.30 Wieczór literacki; 22.00 Koncert z płyt.

Czwartek, dn. 17. XI. — 15.30 Muzyka obiadowa; 16.40 Polskie śpiewy historyczne; 17.35 Utwory fort. 18.00 Gawęda; 19.00 Koncert rozrywkowy; 21.00 Przemówienie Ministra J. Ulrycha; 21.10 „Pola Elizejskie" — słuchowisko; 22.00 Koncert muzyki polskiej.

Piątek, dn. 18. XI. — 15.35 Muzyka obiadowa; 16.35 Pieśni; 17.05 Utwory Griega; 18.00 Aud. dla wsi; 18.30 „Wyzdrowiał" — słuchowisko; 19.00 Koncert ; 21.00 Chór Polskiego Radia; 21.15 Koncert symfoniczny; 22.45 Muzyka z płyt.

Sobota, dn. 19. XI. — 15.30 Aud. dla dzieci; 16.35 Koncert; 17.10 Ustrój państwa komórek — odczyt; 17.25 Aud. muz. liter.; 18.00 Aud. dla wsi; 18.30 Aud. dla Polaków za granicą; 19.15 Koncert rozrywkowy; 20.00 Polska Kapela Ludowa; 21.00 Koncert rozrywkowy; 23.15 Muzyka taneczna.

PROGRAM ROLNICZY DLA WSI.

W niedzielę, dnia 13. XI. o godz. 8.15 Gazetka rolnicza, o godz. 8.30 Przegląd rynków produktów rolnych. O godz. 8.45 muzyka ludowa. O godz. 15.00 pogadanka pt. „20 lat oświaty włościańskiej". O godz. 15.15 pogadanka pt. „Komasować czy nie komasować spółdzielnie mleczarskie?" O godz. 15.30 obrazek życia wsi pt. „Zabłocie idzie ku światu". O godz. 15.30 audycja słowno-muzyczna pt. „Poznajmy Moniuszkę".

W poniedziałek, dnia 14. XI. o godz. 18.00 pogadanka dla gospodyń wiejskich, o godz. 18.15 pog. pt. „Budynki inwentarskie".

We wtorek, dnia 15. XI. o godz. 18.00 Skrzynka rolnicza o godz. 18.20 — pogadanka pt. „Szukajmy pomocy fachowej w książce rolniczej".

W środę, dnia 16. XI. pogadanka pt. „Elektryfikacja wsi przez spółdzielnie elektryfikacyjne" o godz. 18.00 oraz o godz. 18.20 pog. pt. „Samorząd a opieka społeczna".

W czwartek, dnia 17. XI. o godz. 18.00 — audycja dla młodzieży wiejskiej pt. „Skrzydlaty chłopiec".

W piątek, dnia 18. XI. pog. pt. „Jak gromada w Chomińcach zmieniła swoje oblicze", o godz. 18.20 pog. pt. „Rośliny oleiste". ,

W sobotę, dnia 19. XI. o godz. 18.00 „Skrzynka rolnicza" o godz. 18.15 — audycja literacka dla wsi z cyklu „Współcześni pisarze o wsi".

Kronika gospodarcza.

Co wpłynęło na zwyżkę cen żyta.

Ceny żyta ostatnio wykazują znaczną tendencję zwyżkową na wszystkich giełdach krajowych.

Według opinii sfer gospodarczych, zwyżka spowodowana została niewątpliwie wchodzącym w życie z dniem 11 listopada br. ograniczeniem przemiałowym, które dopuściło do obiegu handlowego mąki żytnie w granicach przemiału do 55%. Fakt ten musi spowodować wzrost zużycia ziarna. Czynnikiem, który również wpłynął na zwyżkę tendencji cen żyta, jest prawdopodobnie akcja zakupów na rezerwę zbożową, podjęta przez wojsko, ponadto zaś znaczne zakupy, jakie zostały ostatnio przeprowadzone na pokrycie transakcji na dostawę żyta za granicę, przede wszystkim do Niemiec.

Do następnych czynników, oddziaływujących na zwyżkę cen żyta, zaliczyć należy wzrost spożycia wewnętrznego, który nastąpił skutkiem ogólnej poprawy sytuacji gospodarczej kraju. Poza tym wszystkim nie bez znaczenia pozostają tu przeceniane pierwotnie rekordowe wyniki zbiorów zboża. Jak się bowiem okazuje z nadchodzących wiadomości, omłoty nie usprawiedliwiają tych przewidywań.

Oziminy dobrze kiełkują.

Siewy zbóż ozimych wszędzie zostały już zakończone. Wschody i wzrost ozimin, dzięki odpowiedniej ilości wilgoci w glebie oraz dość ciepłej pogodzie, następowały szybko, tak, że obecnie przedstawiają się dobrze. Bardzo dobrze udały się poplony, które na mocniejszych glebach tak silnie wyrosły, że wielu rolników napotykało na trudności techniczne z zaoraniem ich.

Kredyt dla wsi na budownictwo letniskowe.

Z inicjatywy Związku R. P., Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych spowodowało uruchomienie przez Centralną Kasę Spółek Rolniczych specjalnego kredytu w wysokości 300 tysięcy zł na wiejskie budownictwo letniskowe, a w szczególności na inwestycje, związane z przystosowaniem poszczególnych gospodarstw wiejskich do obsługi letników. Przy pomocy tego kredytu gospodarstwa wiejskie mogą przeprowadzić konieczne adaptacje mieszkaniowe oraz wybudować urządzenia higieniczne, aby stworzyć warunki dla większego napływu letników na wieś, co może mieć poważne znaczenie gospodarcze w wielu okręgach podmiejskich. Odpowiednia akcja w tym kierunku prowadzona jest również na terenie wiejskich organizacyj kobiecych, które zajmują się organizacją wczasów i przysposobieniem kobiet wiejskich dla akcji letniskowej. Nowouruchomiony kredyt udzielony jest poszczególnemu gospodarstwu wiejskiemu do wysokości 750 zł. na okres 5-ciu lat, przy czym oprocentowanie określone zostało w wysokości 4% w stosunku rocznym.

Rolnicy oszczędzają zboże przy spasaniu.

Nadmiar paszy zielonej oraz przesortowanych okopowych, wykazujących tendencję do gnicia, skłania rolników do korzystania z tych pasz, dzięki czemu oszczędza bardzo silnie zboża ziarniste.

Raty długów rolniczych.

Ważne dla rolników, których długi rozłożone są na raty przy pomocy układów na Bank Akceptacyjny.

Na liczne zapytania ze strony zainteresowanych rolników wyjaśniamy, że stosownie do warunków, ustalonych rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 22 grudnia 1935 r., w roku bieżącym przypadają do zapłaty raty kapitałowe od długów rolniczych, objętych układami na Bank Akceptacyjny.

Raty te płatne są z powodu upływu wyznaczonej tymi układami karencji kapitałowej, tj. okresu, podczas którego dłużnicy byli czasowo zwolnieni od obowiązku płacenia kapitału za wyjątkiem rat odsetkowych.

W wypadku niezapłacenia raty kapitałowej w terminie, instytucje wierzycielskie uprawnione są do pobierania od zaległych rat odsetek zwłoki w wysokości normalnego oprocentowania, zatem wyższego od oprocentowania układów.

Aby z jednej strony nie narażać się na utratę ulg, których dłużnicy mogą być pozbawieni w wypadku zalegania z zapłatą dwu rat kapitałowych bądź odsetkowych, a z drugiej strony, aby uniknąć podrożenia takiego kredytu przez konieczność płacenia odsetek zwłoki od rat kapitałowych, należy zarówno raty odsetkowe, jak i kapitałowe płacić bezwzględnie w terminie ich zapadłości.

W miarę spłacania rat kapitałowych półroczne odsetki będą niższe dlatego, że odsetki te są liczone od pozostałości dłużnego kapitału.

W związku z płatnością rat kapitałowych należy przypomnieć ważne rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 6 marca 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr 21, poz. 179).

Rozporządzenie to uprawnia dłużników z układów konwersyjnych do spłacania papierami wartościowymi po kursie 90 proc. wartości nominalnej rat kapitałowych zarówno bieżących jak i zaległych, a zapadłych przed dniem 1 kwietnia 1938 r., jak i przedterminowo tych rat, które zapadną w terminie do dnia 31 grudnia 1940 r.

Celem ułatwienia dłużnikom spłaty tych rat kapitałowych papierami wartościowymi, instytucje wierzycielskie obowiązane są przyjmować gotówkę na zakup papierów wartościowych, ale tylko od dłużników grupy A., których dług objęty układem nie przewyższał kwoty zł 5.000.—.

Ulga przy spłacie gotówką rat kapitałowych polega na tym, że obecnie każde 75 groszy umarza jeden złoty kapitału.

A więc w wypadku, gdy rata kapitałowa wynosi np. zł 10.—, to na umorzenie tej raty dłużnik wpłaca instytucji wierzycielskiej tylko kwotę zł 7.50.

Na tych samych ulgowych warunkach można spłacać w całości przedterminowo te układy, których wysokość nie przekracza kwoty zł 500.—.

Z dobrodziejstwa tego rozporządzenia mogą korzystać jednak tylko ci dłużnicy, którzy nie zalegają z zapłatą odsetek.

CZY WIECIE, ŻE... 220 kilo węgla, które kosztuje średnio zł 7.48 dają tyle ciepła, co metr przestrzenny drzewa o wadze 500 kg, którykosztuje 10 zł

We wsi rodzinnej ks. Kordeckiego.

Każdy z nas zna z „Potopu" świetlaną postać obrońcy Jasnej Góry, ks. przeora Kordeckiego.

W ostatnich dniach w sąsiedztwie Iwanowic, wsi rodzinnej ks. Kordeckiego, postawiono temu księdzu-bohaterowi pomnik, symbolizujący nieśmiertelny, bohaterski czyn: obronę Jasnej Góry mocą wielkiego ducha i niezłomnej wiary. Na wysokim słupie stoi postać zakonnika z wzniesioną ku niebu ręką, trzymającą krzyż.

Pomnik stoi przy szosie, przecinającej wieś Szczytniki pod Kaliszem, biegnącej ku Łodzi i Warszawie. Przejeżdżający tędy zatrzyma się napewno z niemałym zdziwieniem. Stworzona dokoła pomnika imitacja jasnogórskich wałów obronnych z dwoma działami tworzy całość monumentalną. Staraniem komitetu budowy pomnika uporządkowano i ozdobiono obszerny plac przed pomnikiem: brudną wiejską sadzawkę ujęto w kamienne ramy, założono dokoła trawniki i kwietniki. W sercu Szczytnik powstał wspaniały skwer wielkomiejsku.

Jedynym budynkiem, harmonizującym z tym przybranym odświętnie kawałkiem wiejskiej ziemi jest stojący w sąsiedztwie nowoczesny, w prostych liniach utrzymany budynek szkoły siedmioklasowej.

W ub. tygodniu odbyło się poświęcenie pomnika. Ludność wiejska z zapartym oddechem przyglądała się defilującym przez marszałkiem Rydzem-Śmigłym oddziałom wojskowym. Niezapomniany urok ma defilada na wiejskiej drodze w oprawie barwnej, złoto-czerwonej jesieni, na tle kolorowych spódnic i chustek dziewczyn z pod Łowicza, które przybyły na uroczystość do Szczytnik, i stały w tłumie, by obejrzeć wodza naczelnego.

Tego samego dnia odbyło się w miejscu urodzenia ks. Kordeckiego — w pobliskich Iwanowicach poświęcenie kamienia węgielnego pod dom ludowy jego imienia oraz szkołę powszechną. Pomnik wielkiego przeora stoi w dalekiej linii na tle wieży kościoła iwanowickiego.

Iwanowice — to mała i biedna osada podobna do tylu innych, rozsianych wzdłuż Prosny na ziemiach „nowej" Wielkopolski. Pełno tu niskich domków, nie brak i strzech. Kościół parafialny, w którym w niedzielę ubiegłą celebrował mszę świętą prymas Polski ks. kardynał Hlond, przechowuje księgę z metryką urodzenia ks. przeora Augustyna Kordeckiego oraz prastarą, pięć wieków liczącą chrzcielnicę.

Znaczenie reklamy prasowej.

Aby firma dobrze prosperowała, należy częściej przypominać się swym odbiorcom, choćby w drodze ogłaszania się. Weźmy np. Stany Zjednoczone. Tam kupiec i przemysłowiec docenia znaczenia reklamy, bez której trudno mu obejść się jak bez chleba codziennego, czemu też zawdzięcza swój dobrobyt i rozwój firmy. U nas niedocenia się jeszcze znaczenia reklamy. Poza tym w niektórych firmach brak odpowiedniej gotówki na ten cel. Ale tu można poradzić, ogłaszając się częściej **w ogłoszeniach tanich**, przez co firma pozostaje stale w kontakcie z klientem a przy tym podnosi znaczenie przedsiębiorstwa. Znając doniosłość rozwoju naszego handlu i przemysłu należy ogłaszać się stale zwłaszcza w prasie polskiej, dążąc do podniesienia w zwyż naszego życia gospodarczego w imię hasła „swój do swego".

KĄCIK HUMORU.

— Mamo, mamo, połknąłem igłę!
— Dobrze, ale czego tak krzyczysz, masz tu drugą.

* * *

— Nieprawdaż mamusiu, że czare kury są mądrzejsze od białych?
— Z czego to wnosisz Irusiu?
— A bo czarne kury potrafią znosić białe jaja, a białe kury nie potrafią znosić czarnych.

* * *

— Józiu, już czas do pracy, obudź się nareszcie!
— Nie mogę!
— Dlaczego znowu?
— Bo przecież już nie śpię...

* * *

Policjant do dwóch pijaków:
— Panowie, chyba wiecie, że należy spokojnie wracać do domu?
— Wiemy!
— To dlaczego tak krzyczycie?
— Bo my wcale jeszcze nie wracamy do domu!

* * *

— Już późno, wracajmy do domu. Nasze żony będą się gniewały.
— Ja, gdy wracam późno, to moja żona nic nie mówi, tylko potrząsa głową.
— A swoją, czy twoją?

OGŁOSZENIA

WYDAJE: Zarząd Główny T. S. L. we Lwowie. **Zmiana adresu 30 groszy.** **Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Fabiański**

Prenumerata: roczna 3zł, półroczna 1.50 zł, kwartalna 0.80 zł. Konto P. K. O. 506.280 **Opłatę pocztową uiszczono gotówką.**
Ceny ogłoszeń: Cała strona 300 zł, pół strony 150 zł, 1/4 strony 75 zł. Drobne ogłoszenia według umowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów: ul. Czarnieckiego l. 1, I p. Tel. 268-30. **Drukarnia Urzędnicza, Lwów, ul. Zielona l. 7**